

Ałarm w Madre de Dios. Co czeka Mashco-Piro?

12 września 2014

W ostatnich latach odnotowano liczne przypadki spotkań nieskontaktowanych Indian Mashco-Piro z turystami, osadnikami i innymi grupami tubylczymi w pobliżu granicy rezerwatu Madre de Dios, w południowo-wschodnim Peru. Lokalne organizacje tubylcze naciskają na rząd w Limie, aby ten podjął należyte działania, zabezpieczające wrażliwe społeczności znajdujące się w dobrowolnej izolacji, przed zewnętrzną penetracją i wiążącymi się z nią niebezpieczeństwami: wybuchem epidemii i falowej przemocy. Turyści podróżujący po okolicy chętnie fotografują „Indian z epoki kamienia łupanego” i skorzy są do przekazywania im ubrań, będących doskonałym materiałem dla transgresji bakterii. W obliczu rosnącego naporu na Madre de Dios, Mashco Piro widywani są coraz częściej. Rodzi to uzasadnione obawy związane z rozwojem mody na „dzikie safari”, ekstremalnego zajęcia nakierowanego na celowe poszukiwanie Indian – przygody inspirującej śmiałków zapuszczających się w odległe rejony peruwiańskiej Amazonii.



Organizacja reprezentująca Indian z regionu rzeki Madre de Dios i jej dopływów (FENAMAD) krytykuje bezczynność

peruwiańskiego rządu w obliczu obserwowanego zjawiska. Przewodniczący FENAMAD, Klaus Quicque w prasowym oświadczeniu powiedział, że nastąpił „najwyższy czas, aby peruwiański rząd przemienił swe słowa w czyny, a nie poprzestawał na niekończących się spotkaniach, opracowywaniu protokołów i polityki”. „Nieskontaktowani Indianie wychodzą z lasu, a władze mówią i nic nie robią” – wskazał z niezadowoleniem.

W całym Peru Indianie znajdujący się w dobrowolnej izolacji (PIAV) zmuszani są do ucieczki ze swoich domów przed zakusami handlarzy narkotyków, kompanii drwali i firm naftowych. Poszczególne zespoły interesów najeżdżają na terytoria izolowanych Indian, zmuszając ich do opuszczenia zagospodarowanej przestrzeni i pędzenia żywota uchodźców na niepewnej ziemi. Na przełomie czerwca i lipca 2014 roku po brazylijskiej stronie granicy doszło do spotkania z nieskontaktowanymi Indianami, pochodzącymi prawdopodobnie z ludu Chitonahua – ludzie ci zbiegli na tamte tereny właśnie z Peru, po doświadczeniu zbrodniczego ataku na wielką skalę, określonego przez redakcję serwisu „World War 4” mianem „czystek etnicznych” [1]. Spośród grup wkraczających na ziemie PIAV, turyści i samozwańczy misjonarze wydają się podmiotami najmniej skłonny do przemocy; zupełnie nieświadomie, ale za to z powodzeniem mogą jednak rozprzestrzeniać choroby na które izolowane ludy nie posiadają immunologicznej odporności [2].

Rozwiązaniu krytycznej sytuacji na wielu odcinkach peruwiańskiej Amazonii mogłoby pomóc wdrożenie poważnego programu monitorowania obszarów szczególnie zagrożonych. Peruwiański rząd z prezydentem Ollantą Humalą na czele powinien utworzyć dobrze wyposażone posterunki ochrony Indian, których funkcjonariusze, właściwie przeszkoleni, mogliby zapobiegać przedostawaniu się nielegalnych najeźdźców na tereny identyfikowane z obecnością PIAV. Odpowiednia koordynacja powstrzymałaby pochód brygad drwali i zakusy turystów wyposażonych w aparaty fotograficzne i prezenty. Kolejnym krokiem służącym skutecznej polityce ds. Indian

izolowanych, powinno być uczciwe wytyczenie granic chronionych terytoriów, na których stwierdzono obecność zagrożonej ludności. Doskonałym przykładem jest tu rezerwa Madre de Dios. Jej pierwotny, proponowany obszar, obejmować miał teren o powierzchni dwóch milionów hektarów, ostatecznie zdecydowano się na ochronę wycinku terytorialnego ponad dwukrotnie mniejszego. Należy również opracować plan awaryjny na wypadek nagłego kontaktu oraz osobny, służący zapobieganiu niechcianego kontaktu.

Peruwiański rząd niestety nadal nie wiele uczy się na swoich błędach, dając ciche przyzwolenie na depopulację izolowanych społeczności. Ziemia Indian Mashco-Piro, położone w prowincjach Tahuamanu i Tambopata, znajdują się w granicach koncesji naftowych poddanych procedurze przetargowej przez państwowego dysponenta (Perúpetro). W 2012 roku firma ogłosiła, że bloki naftowe 90, 157, 191 i 187, przypadające na obszar Madre de Dios staną się miejscem poszukiwania i wydobywania ropy naftowej. Warto zauważyć, że tereny znajdujące się także w granicach ziem Indian Amahuaca, Kichwa i Shipibo, poddaje się licytacji bez należytego procesu konsultacji, aż za wyraźnie demonstrując tym samym brak szacunku dla praw rdzennej ludności dorzecza Madre de Dios.

Perúpetro zdaje się nie uznawać istnienia Mashco-Piro żyjących w dobrowolnej izolacji, podobnie jak na północy Peru, przy granicy z Ekwadorem, angielsko-francuskie Perenco powątpiewa w istnienie izolowanych Taromenane i Tagaeri. Stephen Corry, dyrektor organizacji Survival International walczącej o prawa ludności tubylczej na całym świecie, obecny proces dokonujący się na pograniczu „amazońskich państw” postrzega jako kontynuację wielusetletniego procesu: „To co dzieje się dziś z nieskontaktowanymi plemionami jest jedynie kontynuacją ludobójstwa, które rozpoczęto wraz z pojawieniem się pierwszych europejskich osadników w Ameryce. Całe populacje zostały zniszczone, kiedy obcy ukradli im ziemię i zasoby, rozprzestrzeniając choroby, na które nie posiadali odporności.

To wciąż się dzieje. Peru musi podjąć natychmiastowe działania, zanim kolejne plemiona zostaną unicestwione”.

Na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat różne ludy żyjące w dobrowolnej izolacji doświadczyły depopulacji lub o niemal wygasły, gdy przedstawiciele społeczeństwa narodowego wkroczyli na ich ziemie, by ich nawracać, pozyskiwać surowce naturalne znajdujące się na tubylczych terytoriach lub po prostu dokonać celowej eksterminacji niezależnych społeczności. Na terenie brazylijskiego stanu Rondonia żyją ostatni przedstawiciele kilku takich ludów. Wśród nich są Akuntsu, liczący sobie zaledwie 5 osób i samotny mężczyzna z obszaru Tanaru, ostatni przedstawiciel swego ludu [3]. W Peru w latach 1980-1995 kontakty z grupami Indian Yora i Murunahua w rezultacie poszukiwania ropy naftowej i wycinki drewna, doprowadziły do prześladowań i epidemii, które zmniejszyły skontaktowane populacje o 42% i 50%, wcześniejszego ich stanu [4]. W sąsiednim Ekwadorze w ciężkiej sytuacji znajdują się, być może ostatni izolowani Indianie w tym kraju – Taromenane i Tagaeri, którzy w masakrach z lat 2000-2014 stracili nawet do 100 osób. Na terenie Amazonii i w Paragwaju żyje jeszcze ponad 80 grup Indian znajdujących się w dobrowolnej izolacji, z czego największa populacja, ok. 12 tysięcy osób, egzystuje w granicach Peru i Brazylii.

Indianie Mashco-Piro stanowią prawdopodobnie największą liczebnie grupę autochtonów znajdujących się w dobrowolnej izolacji, która żyje w granicach Peru i przekracza granicę brazylijską. Odrzucili oni kontakt ze społeczeństwem narodowym w XIX wieku, w odpowiedzi na krwawe niewolnictwo jakie zaprowadzono na terytorium peruwiańskiej Amazonii w okresie boomu kauczukowego. W 1894 roku przeważająca część plemienia padła ofiarą zbrodniczej kampanii prywatnych wojsk kauczukowego barona, Carlosa Fitzcaralda. W tamtym okresie pozostali Mashco-Piro wycofali się w głąb lasu i żyjąc w mniejszych społecznościach, stali się wykwalifikowanymi myśliwymi-zbieraczami, zmieniającymi swoje miejsce pobytu. Od

2007 roku notowane są jednak rosnące kontakty między Mashco-Piro, a przedstawicielami społeczeństwa narodowego. Zdaniem antropologa Glenna Sheparda, który spotkał się z nimi w 1999 roku, wzrost obecnych obserwacji może być spowodowany nielegalną wycinką drewna i poszukiwaniem ropy naftowej i gazu, która wypycha autochtonów z ich dotychczasowych tras migracyjnych. Patricia Balbuena, pełniąca funkcję wiceministra wielokulturowości przy peruwiańskim resorcie kultury, obniża wpływ tego czynnika, szukając przyczyny rosnącej liczby kontaktów we wzroście populacji samych Mashco-Piro, którzy dzieląc się na nowe klany napierają na ziemie do tej pory przez siebie nie penetrowane.

Jednotorową argumentację Balbueny osłabia jej pozycja urzędniczki, reprezentującej instytucję wpłątaną za kadencji prezydenta Humali w skandal z usuwaniem raportów niekorzystnych dla branży surowcowej [5]. Jednak i ona nie zaprzecza, że do notowanych kontaktów z Mashco-Piro dochodzi, kiedy na przestrzeni kilkumiesięcznego okresu między kwietniem i sierpniem, Indianie udają się na brzegi rzek, aby zbierać żółwie jaja. Bytując wówczas wzdłuż rzek narażeni są na zwiększony kontakt z ludźmi podróżującymi arterią wodną przez ich terytoria.





Powyższe zdjęcia, przedstawiające kobietę, mężczyznę i trójkę dzieci z ludu Mashco-Piro – najprawdopodobniej rodzinę – zrobione zostały 19 sierpnia 2014 roku przez członków tubylczej federacji Madre De Dios i jej dopływów (FENAMAD). Wnioski płynące z tego spotkania świadczą o tym, że stan zdrowia Mashco-Piro już teraz nie jest najlepszy, a w razie postępujących kontaktów, osiągnie status krytyczny. Zdjęcia wyraźnie wskazują, że uwieczniona piątka nękana jest przez choroby. Szczególnie rzuca się w oczy rana na lewej nodze kobiety i ramionach oraz wystające żebra. Podczas kontaktu u dzieci zauważono oznaki niedożywienia i pasożytów.

Obserwowany wzrost wypadów o charakterze turystycznym w rejon Made De Dios, może skłaniać niektórych Mashco-Piro do celowego szukania kontaktu. Oznaczać to może zaniechanie dotychczasowego szlaku migracyjnego i popadnięcie w stopniowe uzależnienie od spływających rzeką przedstawicieli społeczeństw zewnętrznych. W przeszłości Mashco-Piro cechowali się nieustępliwością – ścierali się z drwalami, myśliwymi i handlarzami narkotyków. Niektórzy antropolodzy posiłkując się innymi przykładami historycznymi, zauważają, że przynęta nowoczesnych narzędzi, otrzymywanych od uczestników „ludzkiego safari”, może okazać się kuszącą na tyle, że Indianie zaczną przemieszczać się bliżej odległych wiosek i obozów turystycznych. „To jest rewolucja technologiczna” – powiedział agencji Reuters, która zainteresowała się problemem,

antropolog Klaus Rummenhoeller – „Wyobraź sobie, że posiadają tylko kamienne topory, a nagle otrzymują maczety”. To wielka zmiana, których walorów Mashco-Piro są świadomi, jako że na przestrzeni swojej historii, wchodzili już w posiadanie przydatnych, metalowych, narzędzi tnących.

Wypady po te przedmioty, jeśli wejdą w stały repertuar zachowań, będą bardzo niebezpieczne, niosąc ryzyko gwałtownych spotkań z przerażonymi mieszkańcami, napływowymi i tubylczymi, ustosunkowanymi już do społeczeństwa narodowego. „Wszystko może się zdarzyć” – ostrzega antropolog Luis Felipe Torres, który przytacza historię katolickiego księdza i burmistrza, pełniących swoje funkcje na terenie przygranicznym z Brazylią. Uznawszy dotychczasową egzystencję Mashco-Piro za prymitywną, z litości próbowali wabić ich darami, w nadziei na wybawienie z lasu nowych owieczek. Rząd nie wiele robi, by zapobiec takim siermiężnym inicjatywom; za zignorowanie zakazu kontaktu z Indianami żyjącymi w dobrowolnej izolacji w Peru nie ma żadnej kary. Jest za to słaby zespół rządowy, który finansowany niewspółmiernie do potrzeb, działa przede wszystkim na papierze. Co gorsze, obserwujemy cofanie się rządu. Spotkanie awaryjne FENAMAD i urzędników z resortu kultury zostało odwołane przez wiceminister Patricię Balbuene.



Przy takiej bierności nowa moda na „ludzkie safari” oraz podejrzana działalność misyjna, mogą rozwijać się w najlepsze.

Według lokalnych raportów, misjonarze ze zboru Adwentystów, pochodzący z rdzennej społeczności w Amazonii przybyli na łodzi – będącej własnością firmy wycieczkowej Expediciones Vilca – i zostawili jedzenie oraz ubrania dla nieskontaktowanych Mashco-Piro, żyjących na granicy z Parkiem Narodowym Manu. Obrazy ze spotkania opublikowano w sobotę 6 września 2014 roku; na fotografiach widzimy Mashco-Piro biorących ubrania i żywność wynoszone z łodzi turystycznej. To ostatni alarm, aby peruwiański rząd potraktował ostrzeżenia na poważnie i sięgnął po niezbędne środki. Łodzie turystyczne regularnie zapuszczają się w odległe rejony rzeki Madre De Dios. Osoby korzystające z oferty, kuszone są możliwością spotkania „dzikich Indian”. Podczas ostatnich kontaktów, prowadzonych takimi mało profesjonalnymi sposobami, przekazywano Indianom ubrania, żywność, a nawet napoje gazowane i piwo.

Autor: Damian Żuchowski

Zdjęcia: FENAMAD i Survival International

Dla „Wolnych Mediów”

PRZYPISY

[1] Ostrzeżenie FUNAI znad rzeki Envira

<http://wolnemediamedia.net/prawo/nowe-nagranie-funai-ostrezenie-znad-rzeki-envira/>

[2] Czy poszukiwanie Paittiti znowu zagrozi życiu Indian?

<http://wolnemediamedia.net/ekologia/czy-poszukiwanie-paittiti-znowu-zagrozi-zyciu-indian/>

[3] Ostrzeżenie przed ludobójstwem w Rondonii

<http://wolnemediamedia.net/spoleczenstwo/ostrezenie-przed-ludobojsstwem-w-rondonii/>

[5] Żądza zysku a Indianie izolowani

<http://wolnemediamedia.net/gospodarka/zadza-zysku-a-indianie-izolowani/>

6] Camisea. Głos Indian Yora i rezygnacja ministrów

[Camisea. Głos Indian Yora i rezygnacja ministrów](#)

BIBLIOGRAFIA

1. Felipe Milanez, Glenn Shepard „Isolados, índios Mashco Piro são alvo de 'safári humano”

2. Missionary contacts highly vulnerable uncontacted Amazon tribe

<http://www.survivalinternational.org/news/10418>

3. Richard Lough, Kieran Murray „Isolated Peruvian tribe risks human contact, and disease”

4. Mitra Taj „Isolated Peruvian tribe risks human contact, and disease”

<http://www.reuters.com/article/2014/09/07/us-peru-tribe-idUSKBN0H20D520140907>

5. FENAMAD: “Indígenas Aislados Mashco- Piro en peligro”

<http://www.aislados.aidesep.org.pe/fenamad-indigenas-aislados-mashco-piro-en-peligro/>

6. Turismo perverso en Perú pone en grave riesgo salud de indígenas aislados

<http://servindi.org/actualidad/112225>

7. Indígenas aislados visiblemente enfermos se ven forzados a hacer contacto

<http://servindi.org/actualidad/112175>

8. Czerwcowy kontakt z Mashco-Piro

[Czerwcowy kontakt z Mashco-Piro](#)